PRZEDPŁATA miesięcznie: w Radomiu 2 korony za odn. do domu 25 h. z przes. poczt. 2.50 h. Egzem. pojed. 10 hal.
OGŁOSZENIA za wiersz petitowy lub jego miejsce: I-sza strona 1 kor. Nekrologi 40 hal. Reklamy 60 hal. IV-ta strona 20 h.

Rok XXXI. Piątek 6 października 1916 roku. № 222.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 31.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo 5 b. m. **Na froncie wschodnim:** Front rumuński: W okolicy Orsowy wojska nasze wyparte zostały w kierunku zachodnim. Na południe od Petroseny nieprzyjaciel cofa się na przełęcze graniczne. Wojska, posuwające się górach Fogaras, minęły już miasto tej samej nazwy Z wschodniego frontu siedmiogrodzkiego, poza odparciem jednego silnego ataku rumuńskiego pod Szovata, nic niema do doniesienia. Rezultat zapowiadanego przez koalicję ze zwykłą ostentację wypadu Rumunów przez dolny Dunaj, znany jest z komunikatów sprzymierzonych sztabów generalnych. Nieprzyjaciel opuścił ziemię bułgarską szybciej, aniżeli zdołał na nią wkroczyć. Jak potwierdzają przejęte telegramy iskrowe Rumunów, w przebiegu tych zdarzeń decydujące znaczenie miało energiczne i odważne wkroczenie naszej dzielnej flotyli dunajowej.

Front arcyks. Karola: Nie było szczególnych wydarzeń.

Front ks. Leopolda baw.: Na Wołyniu także wczoraj bezskutecznymi pozostały wszelkie wysiłki nieprzyjaciela, aby zachwiać linje 4-ej armji. Rosjanie ponieśli ciężkie straty. Nad dolnym Stochodem podejmował nieprzyjaciel słabsze natarcia z równem niepowodzeniem.

Na froncie włoskim: Na wyżynie Kars bitwa artyleryjska jest w pełnym toku. Miejscami próbowała piechota nieprzyjacielska przejść do ataku, lecz nasz ogień armatni powstrzymał ją. Na froncie doliny Fleims trwają walki armatnie. Położenie nie zmieniło się.—Na Cimone wojska nasze, w czasie od 33 ub. m. do 2 bm. wydobyły z pod gruzów 35 Włochów. W zdobyczy wzięliśmy: 481 jeńców, 6 karabinów maszynowych, 3 miotacze min i wiele karabinów ręcznych.

Komunikat niemiecki.

Berlin. Urzędowo 4 b. m. **Na froncie rosyjskim:** Front ks. Leopolda baw.: Po krwawem załamaniu się ataków rosyjskich przed stanowiskami jen. Terstyanskyego, na zachód od Łucka, w dniu 2-im października, Rosjanie ponieśli wczoraj tamże nową wielką klęskę. Ze spokojem i pewnością zwycięzcy wojsko jen. Schmidt v. Knobelsdorffa i jen. Marwitza przyjęło kilkakrotnie nacierającego przeciwnika. Ani piędzi ziemi nie ustąpiono. Znów na tysiące liczy się poległych Rosjan.

Porucznik Koszel, wysadzony na ląd z samolotu przez wicefeldfebla Windischa na południo-zachód od Równa, i po upływie 24 godzin znów zabrany, w kilku miejscach przerwał linję kolejową Równo — Brody przy pomocy materjałów wybuchowych. Zresztą nic nowego.

Na froncie siedmiogrodzim: W dolinie Goergeny Rumuni atakowali kilkakrotnie bez skutku. Na zachód od Parajd osiągnęli korzyści. Stoimy przed Fogaras. Na zachód od Caineni (u południowego wyjścia wąwozu Rotenturm), jako następstwa bitwy pod Hermannstadtem, toczą się bitwy z rozbitkami rumuńskimi, Około 100 żołnierzy wzięto do niewoli. Ataki nieprzyjacielskie w górach Hoetzinger (Hatszeger) nie miały powodzenia. Na zachód od wzgórz Oboroca sprzymierzeńcy nasi zyskali na terenie.

Na froncie francuskim: Na froncie bojowym na północ od Somme walka artyleryjska w ciągu dnia stawała się coraz bardziej gwałtowną i doszła po południu do największego napięcia w odcinku Morval – Bocchavesnes, Silne ataki francuskie przeciw naszym pozycjom nad drogą Sailly—Rancourt w lesie St. Pierre—Vanat i pod lasem, znajdującym się na południo-wschód od tej miejscowości, odparto w niektórych miejscach w walkach na bliską odległość. Jeden oficer, 120 żołnierzy i 2 karabiny maszynowe wpadły w nasze ręce. Natarcia angielkie pod Thiepval i pod folwarkiem Mouquet odparto z łatwością.

Na froncie bałkańskim. Wojsko rumuńskie, które pod Rachowo, na południe od Bukaresztu przeprawiło się przez Dunaj, szybką ucieczką ratowało się od okrążającego ataku wojska niemieckiego i bułgarskiego.

Cesarz austrjacki do Papieża

Lugano. Z Rzymu donoszą, że pismo katolickie „Sera“ ogłasza pismo ces. Franciszka Józefa do Papieża, któremu wyraża swe zadowolenie z zamianowania Valfra di Bonzos nuncjuszem w Wiedniu. Ces. widzi w tem rękojmię że serdeczny stosunek Austro-Węgier do Watykanu nigdy nie ulegnie zmianie.

Echa uroczystości cesarskich.

Wiedeń. (B.K.) Imieniny cesarskie obchodzono uroczyście w głównej kwaterze, dokąd przybył cesarz niemiecki wraz z gen. Hindenburgiem i Ludendorfem i orszakiem. W czasie obiadu nadszedł telegram od króla bułgarskiego. Pogodninnym pobycie w kwaterze cesarz odjechał.

Wszystko lub nic

Paryski „Temps“ zamieścił artykuł, w którym imieniem Polaków, mających za sobą w przeszłości zwycięstwo „pod Tanenbergiem“ (czytaj pod Grunwaldem) oświadczył: „Polska pragnie być zjednoczoną, lub nie istnieć wcale“.

Rosyjska agencja telegraficzna skwapliwie rozkolportowała treść tego artykułu. Znakomitą odprawę dał „Tempsowi“ wychodzący w Petersburgu dziennik „Kurjer Nowy“ z dn. 27 sierpnia. Stwierdza przedewszystkiem, że wygłaszanie za Polaków podobnych deklaracji przez „polską ambasadę“ w... redakcji ministerjalnego „Tempsa“ jest dużym nietaktem. Nie wolno bowiem fabrykować dla nas „maksymalizmu“ politycznego i narzucać go nam. Poczem wspominany dziennik pisze:“ Cóż te słowa oznaczają właściwie? Od „wszystkiego“ jesteśmy w tej chwili bardzo jeszcze dalecy, właściwie więc „Temps“ proponuje, w odpowiedzi na głos niezależnej Francji, stosowanie drugiej części formuły: ponieważ nie można w tej chwili dać wszystkiego, nie warto mówic o jakich bądź innych rozwiązaniach, należy je pozostawić poza polem widzenia politycznego, nie popierać, nie współczuć. Wszystko lub nic!

„Anglja w czasie wojny odrzuciła wiele swych dawnych i bardzo silnie zakorzenionych tradycji. „Temps“ widocznie uważa, iż Francja nie powinna pozostawać w tyle. Gdy Francja wyzwalała Włochy, nie mówiła ani narodowi włoskiemu, ani tem więcej w jego imieniu, iż bez całkowitego zjednoczenia Włoch niema wolności włoskiej. Wyzwalano ziemię włoską szmat za szmatem, niosąc jej niepodległość.

„Myśl, która kierowała autorem artykułu w „Temp's“, nie jest bez precedensów. Szukać ich należy nie w prasie francuskiej, lecz bliżej w Rosji. Do sierpnia ubiegłego roku stawiano w ten sposób kwestję przyszłości wogóle. Albo zjednoczenie ze wszystkiemi jego konsekwencjami, albo status quo ante. Bez tego pierwszego warunku sprawa polska uważana była za nieistniejącą. I tylko w szerokiej opinji: w przekonaniu p. Makłakowa — również. Dotychczas jeszcze ten pogląd na rzeczy nie został w sposób stanowczy obalony. I dlatego właśnie, gdy znajduje on echo w ministerjalnym „Temp'sie, musi to wywołać w nas wrażenie jaknajbardziej ujemne. Nie popadlibyśmy w rezygnację nawet w najgorszym wypadku, gdyby w wyniku wojny nastąpić miał ten stan dotychczasowy, w jakim

zastała nas wojna, wzmożony klęskami, którym ulegliśmy, gdy ziemia nasza stała się terenem działań wojennych. Tem mniej bylibyśmy zdolni do rezygnacji, gdyby sytuacja w wyniku wojny europejskiej sprowadzała się do niemożności całkowitego zjednoczenia. Czyż w takim razie moglibyśmy rezygnować z możności zapewnienia wolności części Polski? My, którzyśmy tej wolności nie mieli nawet w jednej jej piędzi.

„Nie o nas też chodzi, nie o naszą rezygnację ze wszystkiego, co nie jest zjednoczeniem. Chodzi o gładką formę wywinięcia się od wszelkiej akcji w sprawie polskiej.

„W Rosji skrajna prawica, chcąc zepchnąć z porządku dziennego sprawę polską, dowodzi, że na nią nie czas, bo jeszcze nie wiadomo, w jakich granicach terytorjalnych ma być ona rozstrzygana. We Francji „Temps“ również w tym samym celu, uchylenia się od konkretnego rozwiązania, usiłuje dowodzić, że my nie możemy chcieć nic innego oprócz zjednoczenia, czego w danej chwili jeszcze dać nie można. A za tem — niewczesną kwestję pogrzebać należy“.

Artykuł powyższy znakomicie podchwytuje perfidję zasady, jaką podsuwają Polakom Francja i Rosja, iż winni oni żądać wszystkiego albo zrezygnować z częściowych zdobyczy. Ponieważ zaś możliwem jest, iż wszystkiego możemy nie osiągnąć, przeto powinniśmy zrezygnować z tego, coby w danych warunkach osiągnąć można. Jest to scholastyczna djalektyka jaką posługują się ci, którzy nic nie chcą zrobić. Dowodzenie to uważamy za charakterystyczne także z tego względu, że i u nas posługują się niem często ci, co są zwolennikami bierności. Hasło „wszystko albo nic“ słyszeć można z ust „antytrójfrontowców“, inaczej zwanych „czystych Polaków“, co w istocie rzeczy pokrywa się z orjentacją wschodnią.

Dążymy do tego, aby w wojnie tej uzyskać jaknajwięcej, zdajemy sobie jednak sprawę z tego, że osiągnąć możemy to, co w danych realnych warunków możliwe będzie do osiągnięcia. Zależy to w pierwszym rzędzie od zewnętrznych, poza nami działających czynników, ale także od naszej siły. Tę siłę skupiać i organizować jest naszem głównem zadaniem.

Robotnicy a samorząd miejski.

W dalszym ciągu walnego zgromadzenia Związku Robotniczego (początek sprawozdania umieściliśmy w numerze wczorajszym) zajmowano się kwestją stosunku klasy robotniczej do przyszłych wyborów miejskich i do zarządu miejskiego. Nadesłane nam sprawozdanie brzmi:

Przy trzecim punkcie: „sprawy miejskie“ wykazano, że miasta obowiązane są przychodzić z pomocą robotnikom przez zakładanie kas chorych, giełd pracy, ubezpieczeń na starość, budowanie tanich mieszkań, tanich łaźni, a w razie bezrobocia prowadzenia robót publicznych, co już wiele miast państw zachodniej Europy zaprowadziło. U nas w Królestwie Polskiem ani jeden z tych punktów nie został w prowadzonym w życie, gdyż dzięki rabunkowej gospodarce rosyjskiej, społeczeństwo, a zwłaszcza klasa robotnicza w sprawach miejskich głosu nie miała. Obecnie wobec ciężkich warunków, jakie spadły na klasę pracującą, nasze miasta winny przyjść z pomocą tym, którzy przez dziesiątki lat płacili daninę na rzecz miasta i bogacili go swą pracą. Zrozumiała to już Warszawa, popierając samorządne kuchnie robotnicze i rozpoczynając roboty publiczne.

Jeżeli Warszawa może wydawać czterdzieści parę tysięcy rb. miesiecznie na zapomogi samorządnym kuchniom robotniczym, jeżeli wydaje pół miljona na roboty publiczne i drugie pół na zapomogi, to dlaczegoby Radom nic nie miał zrobić w tej sprawie?

W sprawie powyższej uchwalono następującą rezolucję: Ciężkie warunki życia, jakie wytworzyła trwająca wojna, dają się najwięcej odczuwać klasie robotniczej. Tysiące robotników pozostaje bez pracy, a z nadchodzącą zimą armja ta powiększy się, gdyż przestaną pracować także ci, którzy mieli zajęcia przy różnych robotach ziemnych i polnych. Inna część robotników wyjechała do pracy za granicę, pozostawiając na miejscu rodziny. Przysyłane pieniądze nie wystarczają na najskromniejsze ich utrzymanie. Drożyzna zwiększa się z dniem każdym.

Przeciw powyższym objawom ogół mieszkańców m. Radomia nie robi nic, albo prawie nie.

Zgromadzenie ogólne zwraca się do Zarządu miasta, ewentualnie do mającej powstać Rady miejskiej Radomia, aby spełniła swój obowiązek względem tych, którzy miasto to pracą swą wzbogacali i aby pospieszyły z pomocą ogółowi robotniczemu przez 1) prowadzenie robót publicznych i użytecznych dla miasta jak kanalizacja i wodociągi; 2) Pomaganie przy zakładaniu samorządnych kuchni robotniczych i popieraniu ich przez stałe zapomogi miesięczne; 3) ogłoszenie moratorjum mieszkaniowego dla bezrobotnych. Żądania powyższe traktujemy nie jako filantropję, lecz jako obowiązek miasta.

Przy punkcie „wybory do Rady miejskiej“ przyjęto rezolucję następującą: 1) Zgromadzenie ogólne wyraża uznanie Zarządowi, że zgodził się wziąść czynny udział w wyborach i wysłał do tworzącego się Polskiego Robotniczego Komitetu Wyborczego swoich delegatów i dziękuje tym członkom, którzy do utworzenia tego komitetu się przyczynili.

2) W celu wprowadzenia do Rady miejskiej przedstawicieli robotniczych, którzy jedynie mogą szczerze bronić interesów robotniczych — postanawiamy Polski Robotniczy Komitet Wyborczy w jego pracy wszystkiemi siłami popierać. W tym celu zgromadzenie ogólne zwraca się do wszystkich robotników, aby ci nie zaniedbali swego prawa wyborczego i jak jeden mąż stanęli do urny wyborczej, oddając swe głosy na kandydatów przez ten komitet wystawionych, a członkom Związku poleca się prowadzić jaknajenergiczniejszą agitację w tym kierunku. *Z.*

CZAS ODNOWIĆ PRENUMERATĘ.

W Lublinie a w Radomiu.

Jak wiadomo już z telegramu B. koresp., w Lublinie powstał Klub obywatelski, względnie mieszczański. Pisma lubelskie zamieszczają komunikat organizatorów Klubu, który wyjaśnia cele organizacji i jej stanowisko. W komunikacie tem czytamy:

„Tworząc nową instytucję „Klub Mieszczański“, uważamy za swój obowiązek krótko wyłożyć pobudki naszego kroku i jego cele.

Jako zadanie stawiamy przed sobą podniesienie polskiego stanu mieszczańskiego.

Nie stoimy na stanowisku klasowem i nie przeciwstawiamy się innym warstwom naszego społeczeństwa. Pragniemy tylko pracować w swojem kole bezpośrednio, a pośrednio na pożytek całego społeczeństwa, pamiętając o tem, że brak silnego stanu mieszczańskiego w Polsce był jedną z przyczyn jej upadku; a jest w dalszym ciągu jedną z przyczyn jej słabości.

Nie tworzymy politycznej partji mieszczańskiej i nie dopuścimy do tego, aby nasza organizacja miała się stać polem walk partyjno-politycznych.

Uznając, że nie można zamykać oczu na zagadnienia polityczne, uznajemy zarazem, że każdy, kto chce — może dla siebie znajdować pole po temu w odpowiednich stronnictwach politycznych.

W naszej konkretnej pracy pragniemy skupiać ludzi, różnych może poglądów na te lub owe zagadnienia polityczne, ale chcących wspólnie pracować na niwie społecznej.

Oczywistą jest rzeczą jednak, że obok spraw politycznych, co do których możemy się między sobą różnić, choć spierać się na gruncie Klubu nie będziemy, jest jedna wielka sprawa, która nas wszystkich połączy — *sprawa polska, co do której solidaryzujemy się z deklaracją Warszawskiej Rady Miejskiej*.

Do tej sprawy uważamy za konieczne przykładać swoją cegłę przez dbanie o utrzymanie polskiego charakteru miasta naszego“.

W dalszym ciągu komunikat zapowiada, że Klub weźmie udział w akcji wyborczej, choć nie uważa się za Klub wyborczy i stwierdza, że „Klub nie pragnie społeczeństwem miejskiem rządzić, ale mu służyć“.

Jako orpanizatorów Klubu wymieniają: pp. Borkowskiego Juljana, Bańkowskiego Feliksa, Dażwańskiego Stefana, Dziemskiego Bolesława, Głuchowskiego Stefana, Jarzyńskiego Adama, Nowakowskiego Hipolita, Magierskiego Jana, Romanowskiego Zygmunta, Zombirta Bronisława.

Jak wiadomo, powstała w Radomiu analogiczna instytucja, mianowicie Klub społeczny. Czytaliśmy o nim w jednem z pism miejscowych pany pochwalne, a raczej głośną reklamę, która na nieznającym stosunków miejscowych mogłaby sprawić wrażenie, że dokonała się w mieście rzecz niesłychanej doniosłości. Niestety, ani z artykułów reklamowych nie dowiedzieliśmy się poza ogólnikowymi frazesami, jakie są istotne cele Klubu i jego stanowisko, ani też organizatorowie Klubu nie uważali sobie za obowiązek wydania jakiegokolwiek komunikatu, któryby w sposób autorytetywny i jasny określał jego stanowisko.

Bo też rzecz działa się w Radomiu, a Radom i Lublin to dwa zupełnie różne środowiska, w których ludzie zupełnie inaczej myślą. A może organizatorzy Klubu społecznego określą jeszcze jego stanowisko i zadanie, jak to uczynił Klub lubelski, boć — nie bawimy się w ciuciubabkę — nie jest to przecież instytucja sportowa ani ściśle towarzyska. Może zobaczymy.?

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* piątek 6 październik † Brunona W. i Marcela sł.: Bronisława.

Wschód słońca g. 5 m. 47 zachód g. 5 m. 9.

Wspominki historyczne. 1862. Ogłoszenie „branki“.

— **Przyjazd J. E. Biskupa sandomierskiego.** Dowiadujemy się, że na początku przyszłego tygodnia bawić będzie w mieście naszym najdostojniejszy pasterz naszej djecezji J. E. ks. biskup Marjan Ryx.

— **Ze stowarzyszeń kobiecych.** W uzupełnieniu sprawozdania z ogólnych zebrań 2-ch stowarzyszeń kobiecych, nadmienić należy, że wybory do Zarządów dały następujące wyniki: Na przewodniczącą tych stowarzyszeń została ponownie wybraną p. Stanisława Wroncka, na wiceprzewodniczące: pp. Fuldowa i Rauszerowa, na sekretarkę Tow. Ochrony Kobiet — p. dr. Kondratowiczowa ponownie, Stow. Kob. prac. — p. Irena Borszewska, na skarbniczkę p. Z. Przyjałkowska ponownie. Do zarządu weszły pp.: Ettingerowa, Gumowskie Władysława i Wanda, Jarzyńska, Figurska, Mioduszewska, Kasprzykowska, Gliszczyńska, Przychodzka, Prószyńska i Rabińska. Sekcji opieki nad biednemi matkami i dziećmi przewodniczy p. Fuldowa, sekcji taniej odzieży — p. Rauszerowa, sekcji opieki nad bezdomnemi dziewczętami i pośrednictwa pracy — p. Kondratowiczowa. Powyższe sekcje pracować będą w ścisłym kontakcie z odpowiedniemi sekcjami Komitetu Obywatelskiego. Sekcja naukowa pod przewodnictwem p. Kasprzykowskiej ma na celu bezpłatną pomoc naukową niezamożnym dziewczynkom, pragnącym zdawać do seminarjum nauczycielskiego. Nadto Zarząd Stow. Kob. prac. organizuje sekcję, która by w miarę możności pomagała kobietom, które chwilowo straciły fachowe swoje zajęcie lub mają zniszczony warsztat pracy.

— **Sprawozdanie ze znaczka na „ciepłą odzież dla legjonistów.** W 28 worków zebrano k. 829 h. 47; rb. 144 k. 61; marek 12 h. 35. Wydatki wyniosły rb. 24 i k. 8 h. 10 Liga kobiet za naszym pośrednictwem składa serdeczne podziękowania wszystkim tym, którzy przyczynili się do powodzenia kwesty. Zamiast sprzedaży znaczka złożono bezimienie 1 rb.

— **Kalendarz ziemi radomskiej.** Jak się dowiadujemy, Komisja Szkolna ziemi Radomskiej i na rok przyszły wydaje kalendarz ziemi Radomskiej. Redakcję kalendarza objęła p. doktorowa Szczepaniakowa. Ogłoszenia zbiera p. Hohendorf. Należy się spodziewać, że kalendarz cieszyć się będzie dużą pokupnością, tembardziej, że kalendarz na rok 1917 ukaże się już listopadzie.

— **Pocztówki na bursę.** Jak się dowiadujemy, mają być wydane w dniu uroczystego peświęcenia bursy im. Jana Kochanowskiego artystyczne pocztówki na rzecz tej bursy. Pocztówki w wykonaniu artysty-malarza Edmunda Zalewskiego, wykonywane są w zakładach litograficznych p. f. „Jan Kanty Trzebiński“. Pocztówki te będą dwuch rodzaji, obie utrzymane w stylu XVII wieku, t. j. epoki, w której żył patron bursy, Jan Kochanowski. Jedna przedstawia postać kobiecą w powłóczystej szacie średniowiecznej przygarniającej do siebie dziecko wiejskie. Za tło służy perspektywa ornych pól i niebo, obramowanie stanowi stylowa brama wiejska z daszkiem krytym słomą, spotykana często w ziemi radomskiej, z napisem „Bursa dla uczniów szkół średnich im. Jana Kochanowskiego“. Druga pocztówka wyobraża na tle wioski polskiej żaka średniowiecznego w stylowym stroju XXVII wieku, który poucza dwoje dzieci wiejskich z otwartej księgi — obok młode drzewko pokryte owocami — alegorja wychowawczych celów bursy. U góry i udołu napis, jak na poprzedniej.

Artystyczne wykonanie i piękna myśl znanego malarza, czynią to, że pocztówka na bursę poza tem, że z rozprzedaży jej zwiększać się będzie fundusz tej tak pożytecznej instytucji, jest rzeczą piękną o dużej wartości artystycznej. Pocztówki wykonane mają być w dwuch kolorach: na żółtawym tle starego pergaminu odcina się ostro rysunek wykonany sepją.

— **Wieści od uchodźców.** Sołtykowa Stanisława z Kozienic zawiadamia

Sprawozdanie Kasowe

Komitetu Obywatelskiego Ziemi Radomskiej za m. wrzesień 1916.

PRZYCHÓD:

Saldo na 1-go września	rb. 44749.16	koron 54404.56
K. O. obw. Sandomierskiego		koron 7000.—
K. O. obw. Koneckiego		koron 5000.—
Główna Kom. Szacunkowa wpłacone na R k	rb. 900.—	
Tabor za zarekwirowanego konia		koron 1600.—
	rb. 45649.16	koron 68004.56

ROZCHÓD:

K. O. m. Radomia zasiłek	rb. 3325.—	koron 10219.—
K. O. obw. Koneckiego reszta zasiłku na szpitale		koron 600.—
Komisja Szacunkowa miejska á conto przyznanego kredytu	rb. 300.—	
Fundusz dziecięcy.		
Na prowadzenie ochronki w Wierzbiku		koron 600.—
K. O. m. Radomia na żłobek 2 raty		koron 2000.—
K. O. gm. Błotnica na prowadzenie ochronki		koron 200.—
K. O. obw. Opatowskiego na utrzymanie schronisk w Ostrowcu		koron 5000.—
W formie pożyczki na kształcenie dzieci		koron 140.—
Wydatki Ogólne	rb. 198.50	
Zapomogi.		
Polskiemu Kom. Pomocy Sanitarnej	rb. 500 —	
Drobne zapomogi	rb. 116.—	
Saldo na 1-go października	rb. 41209 66	koron 49245.56
	rb. 45649.16	koron 68004.56

Skarbnik Komitetu podpisano *Stanisław Mikułowski-Pomorski.*

Masłowskich w Radoniu, Maniusię i Gustawa Kiedrzyńskiego w ziemi radomskiej, że mieszkają w Iilńcach, gub. kijowskiej. Felek ma posadę w cukrowni. Zosienka i Juras zdrowi. Troska moja głęboka. Jak zdrowie wasze? Prosimy o wiadomość do tygodnika „Echo Polskie" w Moskwie.

— **Nowe etapowe urzędy pocztowe.** Na terytorjum Królestwa Polskiego, zajętym przez wojska austro-węgierskie otwarte zostały dla ruchu prywatnego etapowe urzędy pocztowo Suchedniów, Przedbórz w obwodzie Końskie Radoszyce w obwodzie Końskie, Przysucha. Dopuszczone są do transportu w obrocie do wymienionych urzędów: karty korespondencyjne, listy nadane w otwartym stanie, druki (gazety), próbki towarowe i pakiety bez deklarowanej wartości, o wadze najwyżej 5 klgr. Przesyłki polecone nie są w obrocie z tymi urzędami dopuszczone.

Gimnazjum nauczycielskie w Solcu.

Inspektor szkolny obwodowy, p. Paczosa, przesyła nam do zamieszczenia następujące pismo:

Wpisy do publicznego seminarjum nauczycielskiego męskiego w Solcu nad Wisłą przyjmuje od d. 2 października 1916 roku Dyrekcja seminarjum nauczycielskiego w Solcu.

Na pierwszy kurs mogą być przyjęci kandydaci, którzy przekroczyli 15-ty rok życia i ukończyli IV-tą klasę szkoły handlowej, gimnazjum lub innej szkoły średniej, lub też, którzy poddadzą się egzaminowi wstępnemu.

Na wyższe kursa przyjęci będą kandydaci po ukończeniu 16 go, 17-go, względnie 18-go roku życia. na podstawie odpowiednich świadectw szkolnych, lub na podstawie egzaminu wstępnego.

Przy wpisach należy przedłożyć: a) metrykę chrztu, b) ostatnie świadectwo szkolne, c) świadectwo lekarskie na dowód, że kandydat ze względu na zdrowie może podjąć się wypełniania obowiązków nauczycielskich, d) świadectwo moralności.

Nauka jest bezpłatna.

Niezamożni, a dobrze się uczący uczniowie mogą otrzymać zasiłki miesięczne od 20 do 40 koron. Część uczniów będzie mogła znaleźć pomieszczenie w internacie.

Równocześnie przyjmuje się wpisy do wzorowej szkoły początkowej, która urządzona zostanie przy seminarjum nauczycielskim.

Egzamina wstępne do Seminarjum odbędą się w dniach 9 i 10 października.

Dyrekcja Seminarjum Publicznego w Solcu.

ZE ŚWIATA.

± **Bilon papierowy w Rosji** Jak nas dochodzą wieści, moneta przęcząca zostala w Rosji zupełnie wycofana z obiegu: zastąpiono ją bonami, które odpowiadają miedzianym: 1 kop., 2kop., 3 kop., 5.,kop., srebrnym 10, 15, 20 kop. oraz 60 kop. Bony kopiejkowe są żółte, 2 kop. — pomarańczowe, 3 kop. — zielone, 5 kop. — niebieskie. Zamiast bonów 10, 15 i 20 kop. wypuszczono marki jubileuszowe, t zw. „z głowami", z napisem, obojaśniającym, iż „marka ta ma prawo obiegu na równi ze srebrem". Bon 50-kopiejkowy jest — jak i bony zastępujące monety miedziane wielkości mniej więcej wydłużonej marki niemieckiej. Bony te i marki w zupełności zastępują monetę zdawkową, którą, w obawie przed różnymi spekulantami i „zbieraczami", musiano zupełnie z obiegu wycofać. Do rzadkości obiegowych należy w Rosji również rubel srebrny oraz złoto.

TELEGRAMY

Losy wyprawy rumuńskiej za Dunaj.

Sofja. (BK). Komunikat z 4 b. m. Front rumuński: Na froncie Dunaju posuwały się wojska nieprzyjacielskie w sile około 15 do 16 baonów bez artylerji, które przeprawiły się przez Dunaj pod Rahovo i zajęły nasze miejscowości. Wysłaliśmy przeciw nim koncentycznie dwie kolumny z Ruszczuku i Tutrakanu. Wojska, posuwające się z Ruszczuku, zaatakowały nieprzyjaciela w d. 3 b. m. i zmusiły go bezzwłocznie do ucieczki w stronę mostu, zniszczonego przez flotylę monitorów. Pole bitwy pokryte jest trupami nieprzyjacielskiemi. Koło wieczoru obsadziliśmy miejscowości Rahovo i Babowo. Oddziały nieprzyjacielskie cofnęły się w zupełnej rozsypce ku wschodowi, gdzie natknęły się na nasze wojska, posuwające się z Tutrakanu. Nieprzyjaciel, osaczony, rozproszył się w różnych kierunkach, a dziś wojska nasze dopełniły zniszczenia ich. Wojska rumuńskie w obsadzonych miejscowościach dopuszczały się wielkich okrucieństw. W Dobrudży udaremniono wszystkie natarcia piechoty nieprzyjacielskiej.

Rządy rewolucji w Grecji.

Londyn. (BK). „Daily Telegraph" donosi z Kanei: Rząd prowizoryczny urządził całą wyspę, zaprowadzając własną administrację. W zachodniej części wyspy, gdzie przeciwnicy Venizelosa są silni, ogłoszono stan wojenny. Wszyscy oficerowie i szeregowcy rezerwy wezwani zostali do wstąpienia do nowego wojska. Rozkaz mobilizacyjny będzie ogłoszony, aż wypadki w Atenach wejdą w rozstrzygające stadjum. Rozkaz mobilizacyjny znajdzie na Krecie z pewnością posłuch. Natomiast na innych wyspach i w starej Grecji rozkaz ten spotka się z niechęcią.

Rewolucja we flocie.

Londyn. (BK). „Daily Telegraph" donosi z Rzymu, że załoga dwóch najnowszych kontrtorpedowców greckich, zbudowanych w Anglji, przyłączyła się wraz z okrętami do rewolucjonistów.

Dymisja gabinetu greckiego.

Londyn. (BK.) B. Reutera donosi: „Daily Telegraph" donosi z Aten: Gabinet podał się do dymisji, z wyjątkiem prezydenta ministrów i ministra spraw zagranicznych. Oczekują, że Kalogeropulos utworzy nowy gabinet.

Włosi w Albanji.

Londyn. (BK). „Morningpost" donosi z Aten: Oddział włoski obsadził Argyrokastro, inny oddział włoski wysadzony został przez okręt angielski w Santoquaranta i obsadził Delwino. Wojska greckie w obu wypadkach cofnęły się.

Z komunikatu serbskiego.

Paryż. (B.K.). Komunikat serbski donosi: Nieprzyjaciel pobity pod Kaimakcalan cofa się, ścigany przez nasze wojska. Przekroczyliśmy rzeki: Leva i Cerna i pobiliśmy wojska nieprzyjacielskie na górze Nidze i zmusiliśmy je do panicznej ucieczki. Dworzec kolejowy w Kenali jest w naszym ręku.

Z komunikatu angielskiego.

Londyn. (BK). Urzędowo: Całe Eaucourt l'Abbaye jest w naszym ręku.

Straty Anglików.

Londyn. (B.K.). „Daily Telegraph" ogłasza następujące zestawienie strat angielskich: w lipcu 59.000, w sierpniu: 128.005, we wrześniu 119.000, razem 306.000 żołnierzy w czem. 18.000 oficerów.

Straty koalicji na morzu.

Berlin. (BK.). W czasie od 20-9 do 29-9 nasze łodzie podwodne zatopiły na morzu Północnem i w Kanale, oprócz 11 angielskich parowców rybackich i 4 belgijskich, o których donoszono, — 35 statków nieprzyjacielskich o pojemności okrągło 14.600 tonn, w tem 27 statków rybackich, przyczem wzięto 31 jeńców.

Przemysł wojenny w Austro-Węgrzech.

Wiedeń. (BK). Cesarz wystosował pismo do prez. min. hr. Stürgkha i hr. Tiszy z uznaniem dla przmysłu krajowego, który mimo wysiłków nieprzyjacielskich oddaje armji nieocenione usługi w ciężkiej walce. Cesarz polecił wyrazić uznanie urzędnikom i robotnikom przemysłowym za ich ofiarną i wytrwałą pracę.

Złagodzenie sądownictwa we Francji.

Paryż. (B. K.) W Izbie posłów radzono nad zmianami w sądownictwie wojennem celem złagodzenia zbyt surowego postępowania. Ministrowie wojny marynarki zwalczali wniosek sprawozdawcy, mimo to Izba przyjęła zmiany 312 głosami przeciw 137.

Dymisja gabinetu japońskiego.

Londyn. (B. K.) „Times" donoszą z Tokio: Członkowie gabinetu Okummy z wyjątkiem ministrów wojny i marynarki, wnieśli dymisję. Jako następców Okummy wymieniają br. Kato i hr. Terauchi.

Ogłoszenia.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. **Druk „J. K. Trzebiński"-Radom.**

Za pozwoleniem cenzury wojennej.